

Informujemy, iż w celu optymalizacji treści dostępnych w naszym serwisie i dostosowania ich do Państwa indywidualnych potrzeb korzystamy z informacji zapisanych za pomocą plików cookies na urządzeniach końcowych użytkowników. Pliki cookies użytkownik może kontrolować za pomocą ustawień swojej przeglądarki internetowej. Dalsze korzystanie z naszego serwisu internetowego bez zmiany ustawień przeglądarki internetowej oznacza, iż użytkownik akceptuje stosowanie plików cookies.

---

W gmachu Sejmu Śląskiego odbyła się konferencja prasowa Marszałka Województwa Śląskiego Janusza Moszyńskiego poświęcona bieżącej pracy Zarządu Województwa i ocenie sytuacji w regionie

Na wstępie marszałek odniósł się do kilku pytań związanych z uchwaloną przez Sejm ustawą o polityce rozwoju. Uprawnia ona wojewodów do wetowania wszystkich inwestycji samorządowych, w których wykorzystywane są unijne pieniądze. „Niezależność samorządów jest gwarantowana konstytucyjnie. Niedobrym obyczajem jest to, że te zależności między administracją a samorządami są zagmatywane doraźnymi przepisami. Popsuto prawo i popsuto sposób zorganizowania państwa. Najbardziej kontrowersyjny zapis, czyli weto wojewody nie był projektem rządowym, lecz inicjatywą poselską. Mnie to przypomina paragraf z przeszłości, na który powoływano się odmawiając mi paszportu. Brzmiał on: „inne ważne przyczyny”. Już obecnie wojewoda sprawuje nadzór prawny nad samorządem i jeżeli stwierdzi złamanie prawa to na mocy posiadanych prerogatyw ma prawo interweniować.” – mówił marszałek. Jego zdaniem zupełnie nieuprawnione jest też założenie, że wojewoda powinien czuwać nad prawidłowym rozdziałem środków unijnych. Zakłada to bowiem z góry, że wybrani przedstawiciele lokalnej społeczności kierują się niecnymi zamiarami, natomiast wskazany urzędnik jest gwarantem godziwości. Taki sposób myślenia świadczy o niezrozumieniu mechanizmów demokratycznych i braku poszanowania dla wyborców. „Pomysł, że wojewodowie będą mogli korzystać z weta dopiero wtedy, kiedy się zgodzi na to premier jest także nie do końca przemyślany. „Czy premier ma rozstrzygać, czy lepszy jest wniosek gminy np. Rudziniec czy gminy Sośnicowice? To jest absurd. Pamiętajmy przy tym, że ten kto ma prawo weta ponosi pełną odpowiedzialność za podjęte przez kogoś innego decyzje, czyli będziemy mieli taką sytuację, że premier rządu będzie ponosił pełną odpowiedzialność za wszystkie decyzje 16 zarządów województw. Oczywiście, o ile ich nie zawetuje” – argumentował Janusz Moszyński, przy czym zaznaczył, że nie adresuje tych uwag do wojewody śląskiego, bo jest przekonany, że w województwie śląskim wypracowane zostaną na tyle mądre rozwiązania aby zminimalizować straty, na które naraża nas nieroztropna legislacja. „Spór dotyczy zasad, które muszą być chronione, jeżeli samorządność nie ma być fikcją. Jednym z elementów ochrony jest Trybunał Konstytucyjny. Zapewne taka skarga zostanie złożona. Ta ustawa narusza też regulacje akceptowalne dla Unii Europejskiej, które nas obowiązują.” – stwierdził marszałek. Odpowiadając na pytanie o termin przeprowadzki Urzędu Marszałkowskiego do nowej siedziby marszałek powiedział, że nie zapadła w tej sprawie żadna decyzja i – wbrew niektórym doniesieniom prasowym – nie ma konfliktu na tym tle między Marszałkiem Województwa Śląskiego i Wojewodą Śląskim. Trwają prace nad znalezieniem takiego rozwiązania, które będzie służyło sprawnemu zorganizowaniu pracy obu urzędów. Budynek przy ul. Dąbrowskiego w Katowicach będzie zagospodarowany. Obecnie wydziały urzędu marszałkowskiego i wojewódzkiego rozrzucone są w wielu punktach Katowic, a powinny znaleźć się w jednym miejscu. Pieniądze wydane na remont budynku przy ul. Dąbrowskiego nie zostaną zmarnowane. Marszałek Moszyński udzielił swego poparcia dla idei utworzenia aglomeracji górnośląskiej. „Gminy dojrzały, aby ustąpić część własnych kompetencji. Ponad partykularyzmem zwyciężyła świadomość, że razem można więcej osiągnąć. Także Zarząd Województwa nie będzie protestować przeciwko oddaniu części własnych uprawnień” - powiedział. W opinii Marszałka jedną z zasadniczych korzyści takiego rozwiązania będzie możliwość pozyskiwania dużych inwestycji. „Musi powstać zbilansowana oferta 17 miast. W takiej sytuacji aglomeracja może dotrzymać pola Warszawie. Inaczej będziemy pojedynczo przegrywać konkurencję z innymi ośrodkami. Województwo Śląskie ma zdolność do absorpcji dużych inwestycji. Jego atutem są tereny oraz ludzie” - argumentował Marszałek.

Podczas konferencji odniósł się także do kwestii zakładanej weryfikacji przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego list tzw. projektów kluczowych Regionalnego programu Operacyjnego na lata 2007-2013. Zostały one ustalone przez Zarządy Województw minionej kadencji. Inwestycje z tej listy otrzymają dofinansowanie, bez konieczności uczestnictwa w obowiązujących w programie konkursach. Zdaniem Janusza Moszyńskiego Ministerstwo Rozwoju Regionalnego powinno weryfikować wyłącznie listy z tych województw, które obecnie wniosą zastrzeżenia do już przyjętych w poprzedniej kadencji. Z tą propozycją Marszałek zamierza także wystąpić do ministerstwa. Janusz Moszyński nie widzi także konieczności zmian na liście ustalonej przez poprzedni Zarząd Województwa. Marszałek zamierza także interweniować w Ministerstwie Skarbu w sprawie przekazania akcji Przedsiębiorstwa Tramwaje Śląskie S.A. dla samorządów z aglomeracji katowickiej, które wyraziły gotowość objęcia tych akcji. Przypomnijmy, że zabiegi te trwające prawie dwa lata są wspierane przez Samorząd Województwa. W styczniu b.r. Sejmik Województwa Śląskiego podjął uchwałę o wystąpieniu do Ministra Skarbu Państwa w sprawie nieodpłatnego przejęcia przez Województwo Śląskie akcji spółki Tramwaje Śląskie S.A. w Katowicach. Następnym krokiem miałyby być przeniesienia ich własności na rzecz Gmin w proporcjach zgodnych z Porozumieniem zawartym w dniu w grudniu 2004 roku. Mimo, że w drugiej połowie roku zostały otwarte możliwości prawne na podjęcie takiego działania Ministerstwo nadal nie przekazało akcji. Marszałek Janusz Moszyński mówił także o zasadach ewentualnych zmian personalnych wśród dyrektorów Urzędu Marszałkowskiego oraz instytucji podległych. Podkreślił, że podejmując decyzje personalne będzie kierować się kryterium profesjonalizmu a nie poglądami i działalnością polityczną kadry zarządzającej. W tej chwili potrzebny jest czas na ocenę pracy urzędników.